



Orędzie z 25 sierpnia 2022 r.

„Drogie dzieci! Bóg mi pozwala, abym była z wami i prowadziła was drogą pokoju, abyście w ten sposób przez pokój w sobie budowali pokój na świecie. Jestem z wami i oręduję za wami przed moim Synem Jezusem, aby dał wam mocną wiarę i nadzieję na lepszą przyszłość, którą pragnę z wami zbudować. Bądźcie odważni i nie bójcie się, bo Bóg jest z wami. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Lepsza przyszłość

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 sierpnia 2022 r.

Ojciec Livio: *Wydaje mi się, że podobnie jak w lipcu, orędzie sierpniowe jest bardzo ważne, przepelnione nadzieją i optymizmem wiary. To dodaje nam otuchy.*

Marija: Tak! Matka Boża ponownie daje nam nadzieję, napawa nas radością i pokojem. Matka Boża przychodzi do Medziugorja jako Królowa Pokoju i mówi: *Bóg mi pozwala, abym była z wami i prowadziła was drogą pokoju.* Widzieliśmy to już od samego początku i przez te wszystkie lata podążaliśmy tą drogą, którą prowadziła nas Królowa Pokoju. Tu u nas w tym okresie panował komunizm, była to sytuacja pogaństwa, fałszywego pokoju. Tymczasem Matka Boża mówiła wtedy – i mówi to także dziś, że Bóg daje nam pokój, że pokój jest w Bogu. Właśnie dlatego przypomina, że jest z nami, aby prowadzić nas drogą pokoju, wstawia się za nami jako nasza Matka i Królowa – i to jest orędzie nadziei.

Głęboko wierzę, że przez te wszystkie lata Bóg pozwala Maryi być z nami, aby mogła być naszą przewodniczką, darzyć swą miłością i prowadzić drogą wiary i pokoju, byśmy mogli z radością nieść innym tę wiarę i pokój. Matka Boża mówi o tym także dzisiaj, że chce aby nasza wiara była *mocna* i abyśmy mieli *nadzieję na lepszą przyszłość*. Dlatego jest z nami. Maryja jest z nami, aby nas prowadzić, aby nas miłować, przeprowadziła nas w kolejne stulecie. To bardzo piękne, pomimo wszelkich pokus, negatywnych zdarzeń, wojen, pomimo że tak wiele osób utraciło wiarę, Maryja jest dla nas Gwiazdą Zaraną, jest dla całej ludzkości zagubionej w mroku tą gwiazdą, która wskazuje właściwy kierunek i oświeśla drogę.

Obecność Matki Bożej zawsze napełnia mnie radością. Matka Boża jest z nami i mówi, że nie powinniśmy się bać. Bóg posyła swoją i naszą Matkę, a Ona jest z nami, tak samo jak trwała u stóp krzyża, kiedy wydawało się,



*W Krzyżu
Zbawienie
i nasze
Ocalenie*

*Jubileusz 800-lecia Opactwa Cystersów
Kraków-Mogila*

że już nie ma żadnej nadziei, kiedy Jezusa skazano na śmierć, to właśnie Ona zebrała wokół siebie Apostołów, a teraz prowadzi nas na nową drogę. Ludzkość jest dziś zagubiona, nie ma przyszłości, panuje wielkie zamieszanie – a Matka Boża znów jest wśród nas, aby wskazać nam właściwą drogę, mówiąc: *Bądźcie odważni i nie bójcie się, bo Bóg jest z wami.*

O.L.: *Matka Boża często mówi, że Bóg pozwala Jej być z nami. Czy to oznacza, że Ona sama o to prosi? Niekiedy mówi, że Bóg Ją posyła, ale czasami odnosi się wrażenie, że to Ona sama nalega, aby przebywać wśród nas tak długo. Czy to jest na Jej prośbę?*

M.: *Trochę Ją znam i myślę, że wręcz przeciwnie... Ona jest Służebnicą Pańską, całkowicie przyjmuje i wypełnia wolę Boga. Skoro Bóg pozwolił, aby Maryja tak długo przebywała wśród nas, to znaczy, że Bóg chce pomóc i ocalić ludzkość, która zmierza ku zatraceniu. Dlatego Matka Boża powiedziała: budujecie świat bez Boga, powróćcie do Boga. Obecność Maryi to nadzieja na lepszy świat.*

O.L.: *Nie wiem czy możesz odpowiedzieć na to pytanie. Matka Boża mówi, że jest z nami. Chciałbym zapytać, czy Maryja będzie przychodziła codziennie także w tym czasie, gdy będą się spełniać tajemnice?*

M.: *Tego nie wiemy. Nasz czas nie jest taki sam u Boga. Dotyczy to także objawienia. Nieraz wydaje mi się,*

że trwało ponad godzinę, a okazuje się, że minęło raptem 5 minut. Bóg nie jest ograniczony czasem. Nie musi spoglądać na zegarek. On jest dla nas Drogą, Prawdą i Życiem – On jest Wiecznością. Bóg jest jedną wielką Tajemnicą. Matka Boża przychodzi, aby nam powiedzieć, żebyśmy się nie bali. Jesteśmy w drodze, a Ona **jest z nami i prowadzi nas drogą pokoju, abyśmy w ten sposób przez pokój w sobie budowali pokój na świecie**. Dziś jest tak wiele osób, które mają problemy ze sobą i szukają pokoju w jakichś technikach jogi, w jakichś ćwiczeniach relaksacyjnych. Nie mają pokoju, bo nie mają Boga. Matka Boża nieustannie powtarza: **powróćcie do Boga...**

Bez Boga człowiek nie ma tej równowagi duchowej i materialnej, którą daje tylko Bóg. Często jest tak, że krzątając się przy sprawach materialnych zapominamy o tym, co duchowe, a czego tak bardzo potrzebuje nasze ciało, umysł i duch. Aby odzyskać tę równowagę wewnętrzną, potrzebujemy powrotu do modlitwy. Matka Boża prowadziła nas drogą modlitwy od samego początku.

O.L.: Wygląda na to, że Matka Boża chce od nas osobistego zaangażowania. W lipcu powiedziała: przez swoje życie możecie przybliżyć wiele dusz do mego Syna, a teraz mówi podobne słowa, byśmy przez pokój w sobie budowali pokój na świecie. Czyli nasz osobisty wysiłek zawsze jest potrzebny.

M.: Tak! Matka Boża wymaga osobistego wysiłku od każdego z nas. To znaczy, w praktyce: każdy sam powinien budować pokój wynikający ze spotkania z Bogiem. Jeśli spotkam Boga, zaczynam akceptować Jego wolę, jako Boży zamysł, jako dar, odczuwam radość z tego, że mogę być częścią Bożego planu. Matka Boża powiedziała kiedyś, że chce nas ofiarować swemu Synowi, jak piękny bukiet kwiatów.

Każdy z nas jest inny, na tym polega bogactwo i piękno bukietu. Maryja chce, byśmy poszukiwali prawdziwego pokoju, pokoju serca, który może dać tylko Bóg. Kiedy mamy w sobie pokój Boży, stajemy się znakiem dla innych. Ludzie pytają: Jak ty to robisz, skąd masz w sobie tyle radości, tyle pokoju... Matka Boża tylko na to czeka, byśmy zaczęli przeżywać Boży pokój w swoim wnętrzu i wokół nas. Właśnie w ten sposób możemy budować pokój.

O.L.: Chciałbym powrócić do tego dnia, kiedy Matka Boża przekazała Ci orędzie pokoju, było to 25 czy 26 czerwca 1981 roku. Powiedziała wtedy, że przede wszystkim, powinniśmy pojednać się z Bogiem, dopiero potem możliwe jest pojednanie pomiędzy ludźmi. To znaczy, że pierwszy krok, to pojednanie z Bogiem.

M.: Dokładnie! Najpierw osobiste nawrócenie. Matka Boża mówi jasno: mamy pojednać się z Bogiem, powrócić do Boga, porzucić grzech i podążać drogą świętości. Powrót do Boga dokonuje się przez dobrą spowiedź. Mówi się, już oficjalnie, że Medziugorje stało się największym konfesjonalem świata, miejscem, gdzie ludzie zaczynają nowe życie z Bogiem, zrywając z dawnym, grzesznym życiem. W żadnym innym miejscu te zmiany nie dokonują się tak często jak w Medziugorju.

Zwykle życie takich ludzi jest pełne arogancji, wynikającej z wysokiego mniemania o sobie, z tego, że w miejscu Boga stawiają własne „ja”. Tymczasem Matka Boża wzywa nas do tego, byśmy na pierwszym miejscu postawili Boga. Wówczas ludzkie serce staje się wrażliwe, taka osoba nie tylko wstępuje na drogę świętości, zaczyna się modlić, uczęszczać na Mszę Świętą, przyjmować Sakramenty, lecz nawrócenie przyjmuje konkretny wymiar, taka osoba staje się subtelna, wrażliwa duchowo, nie tylko na sprawy Boże, lecz także na potrzeby bliźnich.

O.L.: Mario! Zawsze słyszeliśmy od was, od samego początku, że Matka Boża przyszła jako Królowa Pokoju i że przez ucisk i różne trudności chwili obecnej i te, które nadejdą w przyszłości, zdoła poprowadzić świat w taki sposób, że zapanuje czas pokoju. Jak opisałabyś czas pokoju, do którego Maryja chce nas prowadzić?

M.: Zobaczmy w dzisiejszym orędziu. Matka Boża mówi: Bóg mi pozwala, abym była z wami i prowadziła was drogą pokoju, abyście w ten sposób przez pokój w sobie budowali pokój na świecie. Moim zdaniem to właśnie jest plan, który ma dla nas Maryja. Wszystko dokonuje się za sprawą Boga: to Bóg pozwala Jej być z nami, aby nas prowadziła. W Raju nie ma wojen, nie ma zamieszek, nieporządku ani niezgody czy pychy – tylko panuje pokój. Gdy mamy pokój w sobie, wówczas możemy budować pokój wokół nas.

Pamiętam, że gdy zaostrzyła się sytuacja na Ukrainie, od razu postanowiliśmy coś zrobić. Nie tylko modlić się, lecz także zrobić coś konkretnego. Każdego dnia modlimy się o pokój, ponieważ wiemy, że człowiek sam go nie osiągnie, bo pokój jest darem danym od Boga. Pokój zaczyna się wówczas, gdy człowiek modli się i ma Boga w sercu. Gdy nie ma Boga, gdy człowiek polega tylko na sile oręża, zbroi się coraz bardziej, staje się coraz bardziej hardy i zadufany w sobie, aż w końcu egoizm prowadzi do tego, że niszczy wszystko – nie tylko w wymiarze materialnym i duchowym, lecz także historycznym.

Obraca w ruinę dorobek całych pokoleń: świątynie, szkoły, muzea, budowle historyczne – bo nie ma szacunku ani dla żywych ani dla umarłych. Nieraz dochodzą do nas wieści, że na ulicach leżą ciała ofiar i poległych, porzucone na pastwę dzikich zwierząt. Człowiek przestaje być człowiekiem, zamienia się w jakąś dziką bestię. To jest najstraszniejsze! Dlatego Matka Boża tak długo jest z nami, aby nas prowadzić, byśmy stali się osobami wrażliwymi, które kochają Boga nade wszystko i kochają bliźniego.

O.L.: Aby zapanował pokój na świecie, co najmniej połowa ludzi powinna się nawrócić, inaczej to nie będzie możliwe...

M.: Dokładnie tak. Dlatego Matka Boża jest z nami, aby nas prowadzić.

O.L.: Jak myślisz, czy wiele osób się nawróci?

M.: Widzę bardzo dużo osób doświadczających nawrócenia. Może nie jest ich aż tak wiele, ale przecież każda kropla draży skalę. Maryja ze swym Synem Jezusem, dokonuje wielkich rzeczy w ludzkich sercach. To jest widoczne we wrażliwości wielu osób, które się nawracają i pragną czynić dobro – to rzecz najpiękniejsza.

O.L.: *To bardzo długi proces, wymagający i czasochłonny. Trzeba będzie wielu lat, całych dziesięcioleci, aby nastąpiła przemiana serc, czy może wydarzy się coś szczególnego? Jakiś moment, w którym ujrzemy potęgę mocy Boga?*

M.: *Myślę, że to jest widoczne już teraz. Na przykład podczas Festiwalu Młodych ludzie zachwycali się pięknem wiary, trwali przed Najświętszym Sakramentem, a kiedy już trzeba było wracać do domu wcale im nie było spieszo. Tak samo i ja. Wszyscy się ociągali i ja też nie miałam ochoty wracać do domu, bo było tak pięknie. Wszyscy byli trochę głodni i spragnieni, ale te potrzeby schodziły na dalszy plan. Tego wieczoru, kiedy było nabożeństwo światła, płomień świecy rozjaśniał nie tylko nasze twarze, lecz także ogrzewał serca. To światło Jezusa, zapalone na ołtarzu, niesione przez kapłanów, stopniowo ogarnęło cały plac. To pomogło wielu osobom zrozumieć, jak piękna jest nasza wiara.*

O.L.: *Koniec końców, dochodzimy do wniosku, że Bóg nie mógł dać nam nic piękniejszego niż codzienną obecność Jego Matki.*

M.: *Tak! Zgadzam się z tym stwierdzeniem. Bóg posyła do nas Swoją Matkę i to jest najpiękniejszy dar dla udręczonej ludzkości, która się pogubiła i błądzi – a dzięki obecności Matki Bożej nawraca się i odnajduje drogę. Nikt nie zliczy grup modlitewnych rozsianych po całym świecie, osób dotkniętych łaską obecności Maryi, ludzkich serc, które przyjęły Jej orędzia. To cud wręcz niebywały.*

O.L.: *Trzeba powiedzieć, że także na Zachodzie, zwłaszcza w Europie, gdzie w większości – czy w znacznej części – ludzie odrzucili Boga i zbudowali świat bez Boga, wszędzie wyrastają niewielkie grupy osób wierzących. Jest to zauważalne w Medziugorju – ale nie tylko. Matka Boża zasiała ziarno i widać jak ono kiełkuje i wzrasta.*

M.: *Wyrasta cały las! W ciszy, wytrwale i niestrudzenie, z modlitwą i z miłością do Boga. Nie poddawajmy się negatywnemu myśleniu. Również i dziś nasza Matka zapewnia, że jest z nami, Bóg jest z nami – czego mielibyśmy się bać? Nie trzeba się bać!*

O.L.: *Tak! Nie mogliśmy otrzymać piękniejszego daru niż dar Eucharystii i obecność Matki Bożej. To moc niewyciężona!*

M.: *Bogu dzięki! Tak właśnie jest. Wierzę głęboko, że każdego dnia, każdy z nas uczestnicząc we Mszy Świętej, uświadamia sobie jak wielki dar zostawił nam Jezus, przez swoje życie, śmierć i Zmartwychwstanie. Często ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. Na przestrzeni minionych wieków było tak wiele objawień, wystarczy pomyśleć o Matce Bożej z Guadalupe, o znaku Jej nieustannej obecności, utrwalonym na płótnie z agawy. Porusza mnie to do głębi. Pan Bóg zostawia wiele znaków swej obecności, które są potężne i trwałe. Także tu, w Medziugorju – czy ktokolwiek mógł sobie wyobrazić, że Matka Boża będzie przychodziła i że będzie z nami tak długo? Staliśmy się dorośli, a Ona nie opuszcza nas, nie przestaje nas prowadzić i nadal daje nam nadzieję, Ona daje nam światło, które ukazuje nam drogę.*

O.L.: *W ciągu ostatnich dwóch lat, Medziugorje ucierpiało, jak wszyscy, którym dała się we znaki epidemia*

Covid, jednak pozostało ono żywe, a teraz nastąpił niezwykły rozkwit. Czas mija – a w Medziugorju ciągle jest niekończąca się wiosna.

M.: *Nie tylko! Myślę także o tych osobach, które stały się częścią ogromnej rodziny Matki Bożej. Nieważne, pod jakim wezwaniem: Matki Bożej z Guadalupe, z Lourdes, czy z Fatimy. Maryja jest naszą Matką i Królową, okrywa nas wszystkich swoich płaszczem i sprawia, że czujemy się bezpieczni. Każdy z nas może być dumny z tego, że jest dzieckiem Matki Bożej. Dziś spotkałam pewną kobietę, pokazała mi łańcuszek, który nosi jako znak swojej przynależności do Maryi. Jest wiele osób, bardzo pokornych, oddanych, otwartych, gotowych przyjmować i spełniać wszystkie plany Matki Bożej. Przykładowo, w naszej parafii przez całą noc trwa dziś modlitwa dziękczynna, jest grupa modlitewna, która ofiaruje tysiąc *Zdrowaś Maryjo*. Są osoby, które podejmują tę modlitwę, bez żadnego rozgłosu. Nie widać ich – ale są, jak ten las, który wyrasta w ciszy. Wszyscy powinniśmy mieć tę świadomość, że jesteśmy wyciągniętymi rękami Matki Bożej. To bardzo piękne: nawet jeśli śpimy, zawsze jest ktoś, kto się modli, trwa na adoracji – ponieważ kocha Jezusa nade wszystko. To nadzieja na przyszłość.*

O.L.: *Poruszyłaś bardzo ważną kwestię. W dzisiejszym świecie ludzie czują się osamotnieni.*

M.: *Grupy modlitewne są bardzo ważne. Spotykamy się na modlitwie – nie po to, żeby sobie pogadać. Ze wspólnej modlitwy rodzi się zaufanie wzajemne, a to pozwala dotrzeć do potrzebujących i przyjść im z pomocą, także w takich sprawach jak praca. Kiedy ktoś straci pracę i otrzyma pomoc od drugiego człowieka, to jest bardzo konkretna rzecz.*

O.L.: *Musimy zrozumieć, że Matka Boża wzywa nas, byśmy byli Jej Apostołami. To prawdziwy powód do dumy, a także sens naszego życia: pracować dla Matki Bożej, ponieważ w Jej planach jesteśmy ważni.*

M.: *Maryja zwraca się do nas słowami „Drogie Dzieci”. Jesteśmy ważni właśnie dlatego, że jesteśmy dziećmi Bożymi i Jej dziećmi. To wielka radość! Kiedy czujemy, że jesteśmy dziećmi Bożymi, nie boimy się ani tajemnic, ani przyszłości, ani zła, bo Bóg jest z nami.*

O.L.: *Jak marwał Ojciec Slavko: najlepszym prześłaniem Matki Bożej jest Jej obecność... Jaka była Matka Boża dzisiejszego wieczoru?*

M.: *Była przepiękna, ponieważ przyszła z Nieba i była od Niej niebiańska światłość. Patrząc na Nią, zapominam o wszystkim, bo sama obecność Maryi zawsze przynosi wielką radość. Jak za każdym razem poprosiłam Ją, żeby przemówiła do nas, spytałam, co chce nam powiedzieć, a kiedy mówiła, Jej przesłanie przyniosło ożywczą falę świeżości Raju. Wierzę, że najpiękniejszą rzeczą jest pozostawanie w łączności modlitewnej i posłuszne podążanie za tym, co Maryja do nas mówi, pokornie podążać za Jej Synem Jezusem; i właśnie tego życzę każdemu z was i codziennie się o to modłę.*

Marija i o. Livio odmówili na koniec Magnificat oraz Chwała Ojcu, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

Z Życia Kościoła

Niech krzyż będzie dla ciebie radością także w czasie prześladowań

Każde Chrystusowe dzieło jest na chwałę i sławę Kościoła katolickiego, ale krzyż rozstawia go ponad wszystkie inne. W związku z tym św. Paweł mówi: „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa...” (Ga 6,14).

Oczywiście zachwyca fakt, gdy ślepy od urodzenia przejrzał w sadzawce Siloe. Ale czym to jest dla ślepców całego świata? Wskrzeszenie Łazarza, który od czterech dni był w grobie, jest wielkim dziełem i przewyższa siły natury. Ale tę łaskę tylko on otrzymał. A co to znaczy dla tych na całym świecie, którzy byli martwi z powodu swych grzechów? Cudownym jest dzieło nakarmienia tłumu pięciu tysięcy ludzi pięcioma chlebami, jak z jakiegoś źródła. Ale co to znaczy dla wszystkich tych na całym świecie, których przygniata głód niewiedzy? Bez wątplenia zachwycające jest oswobodzenie kobiety, która przez 18 lat była opętana. Ale czym to jest, jeśli obserwujemy nas, którzy byliśmy zniewoleni łańcuchami swoich grzechów?

Chwała krzyża oświeciła tych, którzy byli zaślepieni niewiedzą, oswobodziła wszystkich, których zniewolił grzech, odkupiła wszystkich ludzi na świecie. Dlatego nie wstydzimy się krzyża Zbawiciela, ale chętnie szcycimy się nim! Krzyż dla Żydów jest zgorszeniem, dla pogan głupstwem, a dla nas zbawieniem. Głupstwem jest dla tych, którzy idą na zatracenie, a dla nas, którzy pragniemy zbawienia, jest on mocą i mądrością Bożą. Człowiek, który umarł z miłości do nas, nie był tylko zwyczajnym człowiekiem, ale Synem Bożym, Bogiem, który stał się Człowiekiem.

Jeżeli kiedyś, według przekazu Mojżesza, zarżnięte jagnię odpędzało anioła – niszczyciela, o ileż bardziej nas uwolni od grzechu Baranek Boży, który bierze na siebie grzech świata? Jeżeli krew nierozumnej owcy uzyskiwała zbawienie, o ileż bardziej uczyni to krew Jednorodzonego? On nie poszedł na śmierć zmuszony, nie została Mu ona narzucona, lecz oddał życie swoją wolną wolą. Oto co mówi: „Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać”. Tak więc sam podjął w wolności decyzję, by znieść Mękę, radując się wzniosłym dziełem, weseląc się koroną, ciesząc się zbawieniem ludzi. Nie wstydził się krzyża i przyniósł zbawienie światu. Nie był zwyczajnym człowiekiem, który cierpiał, ale Bogiem, który stał się człowiekiem i wydał siebie za ludzi.

Tak więc, ciesz się zwycięstwem krzyża nie tylko w czasie pokoju. Zachowaj tę samą wiarę także w czasie prześladowań, byś nie był przyjacielem Jezusa w czasie pokoju, a nieprzyjacielem w czasie wojny. Przyjmujesz teraz przebaczenie swoich grzechów i obfite łaski od swego duchowego i hojnego Króla, a kiedy będzie wojna, dzielnie walczyć za swego Króla. Jezus niczym nie zgrzeszył, a ukrzyżowany został za ciebie. Ty zaś nie chcesz być przykuty

do krzyża dla Tego, który z miłości do ciebie jest przybity na krzyż! Wcześniej przyjąłeś łaskę, a teraz zwracasz dług Temu, który z twego powodu został ukrzyżowany na Golgocie.

św. Cyryl Jerozolimski

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Miejsce spotkania

Križevac i górująca nad nim biała sylwetka krzyża witają wszystkich pielgrzymów przybywających do Medziugorja. Dnia 16.03.1934 r. został pobłogosławiony krzyż na Križevcu i odprawiona przy nim pierwsza Msza Święta. Spełniło się pragnienie parafian, aby budową krzyża uczcić święty jubileuszowy rok naszego zbawienia. Góra Križevac wznosi się 520 m n.p.m. Na krzyżu o wysokości 8,56 m wyryte zostały słowa: „Jezusowi Chrystusowi, Odkupicielowi ludzkości na znak swojej wiary, miłości i nadziei na pamiątkę 1900 rocznicy Męki Jezusowej”.

Budowa krzyża na trudno dostępnym wzgórzu wymagała wiele wysiłku. W przygotowanie terenu, wnoszenie żelaza, desek, piasku, cementu i wody zaangażowani byli wszyscy parafianie. Nie przeszkadzała im kapryśna pogoda ani brak wygodnej drogi. Po zakończeniu budowy do 1981 r. na Križevcu modlili się parafianie i wierni z okolicy. Gdy w 1981 r. rozpoczęły się objawienia Maryjne, sytuacja się zmieniła. Na wzgórzu i pod krzyżem codziennie modlą się miliony pielgrzymów z całego świata. Co roku, z okazji święta Podwyższenia Krzyża Świętego tysiące parafian i pielgrzymów uczestniczą we Mszy Świętej (pierwsza niedziela po 8 września), odprawianej przy wyniosłym krzyżu na szczycie wzgórza, i adorują święty krzyż.

Križevac każdemu wiernemu daje rzeczywiste spotkanie z Bogiem. Pobudza do przemyśleń o własnym życiu i własnej drodze krzyżowej. Świadczy o wartości ofiary i cierpienia. Przypomina o tym, kim jest człowiek i do kogo należy. Każdy krok w kierunku krzyża na kamienistym wzgórzu przybliża człowieka do Boga, każda modlitwa otwiera bardziej serce na Boga.

Križevac jest świadkiem wielu nawróceń. Jest miejscem uleczenia ran i chorób, które spowodował w człowieku grzech. Tutaj Bóg wylewa niewyczerpane źródło swego miłosierdzia na udręczonego i cierpiącego człowieka. Człowiek zaczyna rozumieć, jak małym jest przed Bogiem, ale jednocześnie, jak wielkim jest cudem Jego stwórczego dzieła. Czuje się zaakceptowany, kochany i otoczony Jego opieką.

Krzyż Chrystusa i droga prowadząca do niego burzą bariery między ludźmi. Jednoczą ludzi wielu ras, narodowości i języków – mówią już jednym – językiem modlitwy. Łączą ich uśmiech, łagodne spojrzenie i „Zdrowaś Maryjo...”. Križevac stał się i pozostał miejscem spotkania człowieka z Bogiem i człowieka z człowiekiem.

o. Branko Radoš



Eucharystia a objawienia Maryjne

Objawienia z Medziugorja na tle innych ukazowań – 2

Przykładem objawień, w których Maryja ukazała się **Widzącemu**, już uformowanemu duchowo, mogą być ukazowania z Guadalupe. Juan Diego przyjął wiarę i chrzest od misjonarzy franciszkańskich w 1524 r., w kościele św. Jakuba w mieście Meksyk. Maryja ukazała się Juanowi w 1531 r., a więc w tym czasie, już siedem lat Widzący kroczył drogą chrześcijańskiego życia. O jego radykalizmie wiary świadczy fakt: Juan, aby uczestniczyć we Mszy Świętej i katechezie, a robił to często, musiał iść pieszo do kościoła 25 km, później, po śmierci żony, kiedy zamieszkał u wujka było to około 15 km. Czynił to ochoczo, mimo niskiej temperatury, wiejących wiatrów, niesprzyjających warunków pogodowych i konieczności wczesnego wstawania, bo wiedział że idzie spotkać się z Panem Jezusem Eucharystycznym. Robił to bez ociągania, bo zdawał sobie sprawę, jak wielką wartość ma Eucharystia i bezpośrednie uczestniczenie w Ofierze Mszy Świętej. Porównajmy więc zachowanie się współczesnego katolika wobec Jezusa Eucharystycznego i jego podejście do Mszy Świętej, do pobożności Eucharystycznej Juana Diego. Msza Święta winna być przecież dla nas bezcennym skarbem i centrum naszego życia.

Pierwszego dnia objawień, 9.12.1531 r., przypadała Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Dziewicy, dzisiaj ta uroczystość wypada ósmego grudnia, Juan Diego przemierzał, w tą zimną noc, długą drogę, i chciał zdążyć w tą wielką uroczystość do Tlatelolco na Mszę Świętą. Kiedy zbliżał się do grani wzgórza Tepeyac, usłyszał najpierw przepiękną muzykę – jakby chór melodyjnie śpiewających ptaków. Potem ujrzał – ku swojemu zaskoczeniu jaskrawo-białą chmurę, ozdobioną olśniewającą tęczą, a kiedy melodia ucichła usłyszał delikatny głos Niewiasty, która wypowiadała czułe słowa: „Juanito...Juan Dieguito”. Zobaczył i stanął przed Panią, której to piękna nie da się wyrazić żadnymi słowami. Jej szaty świeciły jak słońce i blask bił od Jej Osoby. Mimo, że było to pierwsze spotkanie, Pani przedstawiła się Juanowi sama i to w taki sposób, że tylko „wyrobiony” w sprawach duchowych i wiary człowiek mógł zrozumieć tę – o wielkiej głębi teologicznej – prezentację. Wielu katolików współczesnych miałoby trudności ze zrozumieniem poruszającego orędzia Pięknej Pani.

Maryja przedstawiła się tak: „Wiedz z niewzruszoną pewnością, najdroższy z moich synów, że jestem doskonałą i zawsze Dziewicą Maryją, Matką Boga Prawdy, przez którego wszystko żyje, Pana wszystkich rzeczy, który jest Panem Nieba i Ziemi. Gorąco pragnę, aby tutaj wzniesiono dla mnie teocalli (świątynię), w której ukazać i ofiaruję ludziom całą moją miłość, współczucie, pomoc i obronę. Jestem twoją Miłosierną Matką, Matką wszystkich, którzy żyją razem na tej ziemi, i całej ludzkości, tych wszystkich którzy mnie kochają, którzy do mnie wołają, którzy mają do mnie zaufanie. Tutaj wysłucham ich łkania i smutków, ulecę i załagodzę ich cierpienia, potrzeby i nieszczęścia.

Dlatego, by zrealizować moje zamiary, idź do domu biskupa miasta Meksyk i powiedz mu, że przysłałam ciebie i że takie jest moje pragnienie, aby zbudowano tutaj teocalli. Opowiedz mu wszystko, co widziałeś i słyszałeś. Bądź pewien, że będę bardzo wdzięczna i nagrodzę cię za sumienne wykonanie tego, o co cię poprosiłam. A teraz, kiedy usłyszałeś moje słowa, idź mój synu i uczyni to wszystko najlepiej jak potrafisz”. Zauważalne jest to, że Juan Diego, kiedy zidentyfikował Osobę, z którą rozmawiał, posłuszny Maryi, ofiarnie i skrupulatnie wykonał to, o co Ona go prosiła. Możemy i my stanąć w prawdzie, w jakim stopniu i bez ociągania wprowadzamy w życie orędzie Matki Bożej Królowej Pokoju z Medziugorja?

Możemy też znaleźć inne jeszcze objawienia, na podstawie których wyciągniemy wnioski, że inaczej przyjmują orędzia Matki Bożej (czy innej świętej Osoby) Widzący uduchowieni, uformowani w wierze, a inaczej ci Wizjonerzy, którzy się dopiero „budzą” w prawdziwym autentycznym chrześcijaństwie. Przykładem tego typu objawień mogą być ukazowania Matki Bożej Łaskawej z Cotignac, które miały miejsce w 1519 r. Pobożny drwal, Jean de la Baume, miał dobrą opinię jako chrześcijanin. Zobaczył on Maryję i rozmawiał z Nią. Widzący bardzo szybko wypełnił polecenie Maryi i wybudowano na miejscu objawień kaplicę, potem świątynię. W innych, z kolei, ukazaniach, uduchowiony Yves Nicolazic, mający opinię świątobliwego chrześcijanina miał objawienia św. Anny. Było to w miejscowości Keranna we Francji. Objawienia św. Anny z Auray są znane na całym świecie. Nicolazic musiał zmagać się z niewiarą swoich krewnych, spowiednika i proboszcza swojej parafii, a jednak fenomen ten szybko uznany zostały przez Kościół.

Maryja, Królowa Pokoju z Medziugorja wzywa nas dzisiaj: „Drogie dzieci! I dzisiaj wzywam was, byście ze szczególną miłością żyli i wypełniali wszystkie orędzia, które wam daję. Drogie dzieci! Bóg nie chce was letnich i niezdecydowanych, ale całkowicie Jemu oddanych. Dlatego, drogie dzieci, zdecydуйте się na miłość, abyście z dnia na dzień poznawali Bożą miłość. Drogie dzieci, zdecydуйте się na miłość, aby miłość zapanowała w was wszystkich, lecz nie miłość ludzka, tylko miłość Boża. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie” (20.11.1986). Amen

Ks. Maciej Arkuszyński



Rekolekcje dla kapłanów

Wzniosłość powołania kapłańskiego – 1

25. Międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów odbyły się w Medziugorju od 4 do 9 lipca 2022 r., na temat: „Uczcie się ode Mnie, a znajdziecie pokój” (Mt 11,28-30). Wykładowcą był **o. Damir Pavić OFM**, członek prowincji Bosna Srebrena, proboszcz parafii Brestovsko. Od lata 2016 r. jest Sekretarzem Prowincji i Administratorem Sanktuarium św. Mikołaja Tavelića w Sarajewie. Brało w nich udział ponad 170 kapłanów z 27 krajów.

Drodzy bracia w kapłaństwie! Cieszę się, że wszystkich nas razem zgromadziła tu Najświętsza Maryja Dziewica. I wszystko to, co będziemy słuchać w tych dniach, przeżywać w sercu, chciałbym, aby było pod Jej ochroną. To co ja będę wam mówił i co usłyszycie, co będą mówić wam inni, nie chciałbym, aby przeszkodziło wam na tej drodze. Byście w tych dniach w Medziugorju, w szczególny sposób poczuli to, co chce powiedzieć wam Maryja. Bo Jej słowa, Jej miłość, przewyższają wszystko to, co my możemy powiedzieć sobie nawzajem. Będę się starał, z szacunku i zrozumienia wobec tłumaczy, by mówić powoli. Wiem, że ta praca tłumacza jest bardzo trudna i niech swobodnie zwrócą mi uwagę, jeśli będę mówił zbyt szybko. Bo ważne jest, by przetłumaczyć przesłanie, abyście wszyscy mogli zrozumieć.

Rozpocznę modlitwą jako wstęp do rekolekcji.

O mój Boże jakże cudownie jest być w Twojej obecności. W Twojej bliskości nie czuję znudzenia. Jakże dobry jesteś dla duszy, która Cię szuka. Ja również szukam Ciebie, Panie i zaczynam te rekolekcje. Chcę wznieść się przed Twoim spojrzeniem i postarać się, aby moje kapłaństwo było wypełnione miłością do Ciebie i do wszystkich, do których jestem posłany, jako kapłan. Pragnę w pobożności przeżyć te rekolekcje i odpowiednio ukształtować każdą rozmowę z Tobą, aby duchowo wznieść się ku Tobie. Niech towarzyszy mi w tym potężne wstawiennictwo Maryi, patronki wszystkich kapłanów. Amen.

Drodzy bracia w kapłaństwie! Jest mi szczególnie miło, że biskup przed chwilą wspomniął św. proboszcza z Ars i te trzy rzeczy są tak znaczące i tak pouczające, dla nas kapłanów, że ja najchętniej teraz nie mówiłbym nic, bo dotknął samego sedna, tego co należy wiedzieć o naszym kapłaństwie. Gdy on o tym mówił, podzielię się z wami doświadczeniem z czasu, gdy byłem studentem. A jest to związane z tym, co mówił ks. arcybiskup. Wszyscy przeszliśmy przez teologię, drodzy bracia i gdy patrzymy wstecz, na te lata, które spędziliśmy na studiach teologii (co jest bardzo wartościowe dla każdego z nas), należy przygotowywać się intelektualnie aby odpowiedzieć na powołanie do kapłaństwa. Należy się przygotowywać. Jednak wy wiecie, że podczas studiów teologii, człowiek może odejść w niewłaściwym kierunku. Podam wam przykład.

Gdy byłem studentem, jakoś w sercu czułem, że oprócz studiów teologii potrzebuję czegoś więcej. Należy czytać żywoty świętych, ojców Kościoła, bo niestety w trakcie studiów teologicznych nikt nas do tego nie zachęcał. A teraz jako kapłan, po 17 latach kapłaństwa widzę, że jest to bardzo potrzebne. Oprócz Pisma Świętego, ojców Kościoła, doktorów, tak bardzo potrzeba jest by czytać i przyswajać sobie życiorysy świętych, bo oni są żywym przykładem i obrazem tego jak należy przeżywać swoje kapłaństwo. Nie może was tego nauczyć teolog, który niestety w swoim mędrkowaniu i mowie o Bogu, może stać się niewierzący. Tak się dzieje i dziś jesteśmy tego świadkami. I pamiętam w trakcie studiów, jeden z naszych profesorów, do nas studentów, którzy czytaliśmy życiorysy świętych, powiedział jedno zdanie, które wciąż jeszcze rozbrzmiewa w moim sercu. Czy wiecie co powiedział?

Powiedział: dziś nie potrzebujemy nowych proboszczów z Ars. Powtórzę raz jeszcze: nie potrzebujemy dziś nowych proboszczów z Ars.

Co przez to chciał powiedzieć? Należy się otworzyć na nowoczesny czas. Trzeba czytać nowych teologów. Zostawcie te wymysły starych świętych, którzy wypowiadali rzeczy, których my dziś nie możemy wykorzystać. Wybacz mi Boże, ale wydaje mi się, że odciąga mnie od pobożności, bo ta pobożność, o której Arcybiskup tak pięknie mówił, dla wielu profesorów, teologów, to jest rzecz, którą należy odrzucić. I wiercie mi, ja już wtedy jako student dobrze wiedziałem, a teraz wiem o wiele więcej, po wielu latach doświadczenia w kapłaństwie – **bardziej niż czegokolwiek, potrzebujemy dziś nowych proboszczów z Ars.**

Jeśli ja, jeśli każdy z was, na swój sposób, nie postaramy się, by żyć jak nowi proboszczowie z Ars, jak Kościół się odnowi? Kto odnowi Kościół? Mogą odnowić go kapłani, którzy przeżywają swoje kapłaństwo jak św. Jan z Ars. Skromni kapłani, pokorni kapłani, którzy nie są pyszni, którzy nie wywyższają się dlatego, że napisali kilka książek. Którzy potrafią w wywyższony sposób mówić o Bogu, ale ich serca nie biją dla Boga.

Być może niektórzy z was są w Medziugorju po raz pierwszy, drodzy bracia w kapłaństwie. Więc wspomnę – widząca Mirjana, tu w Medziugorju, przy jednej z okazji powiedziała, że Matka Boża powiedziała jej, iż to co zaczęła w Fatimie, dokończy tu w Medziugorju. I że Jej Niepokalane Serce zatriumfuje, a że początek tego triumfu i ten triumf ma miejsce poprzez kapłanów, którzy są fundamentem tego tryumfu. Wyobraźcie sobie, jakże jest to cudowne dla nas kapłanów to usłyszeć. To jest przywilej, ale i straszny obowiązek. Wyobraźcie sobie, nasza Matka w Niebie, nasz Ojciec Niebieski, który chce zbawić ten świat i który chce ocalić go poprzez Maryję, a Ona jako najbliższych współpracowników bierze nas kapłanów.

Ja osobiście, kiedy o tym myślę, ogarnia mnie strach, bo czuję w swoim sercu, jakże jestem bezsilny: co mogę uczynić? Ale Matka Boża tego od nas oczekuje, abyśmy byli słabi, abyśmy byli bezsilni i rozbrojeni, abyśmy nie mieli nic, abyśmy byli tacy jak Ona i dopiero wtedy Bóg może nas uzdolnić: abyśmy byli tym, czym On chce abyśmy byli.

Drodzy bracia w kapłaństwie! Dziś rano myślę sobie tak – nie bierzcie mi tego za złe, że w tych dniach nie będę mówił tylko tego co napisałem, bo serce mówi mi inaczej, tak jakbym poczuł w sercu: to powiedz swoim braciom w kapłaństwie. Dziś rano rozmyślałem – uczniowie Jezusa przez trzy lata byli w teologii Jezusa, w Jego seminarium. I uczyli się od najlepszego Doktora teologii, który przewyższa wszelkie umysły tego świata profesorów, którzy wykładają teologię na wszystkich uniwersytetach świata. Jako Doktora teologii mieli samego Jezusa i przez trzy lata byli w tym seminarium. Patrzyli, uczyli się. I po tych trzech latach, kiedy ich Nauczyciel zdecydował, by ich wyświęcić na kapłanów, by zostali kapłanami. Wielki Czwartek – ustanowienie sakramentu kapłaństwa. Po tym jak ich wyświęcił, wszyscy uciekli, oprócz jednego.

Gdy rozmyślamy o swoim życiu. Skończyliśmy studia teologii. „Uzdolniliśmy się” (w cudzysłowie), do tego, aby zostać kapłanami i by wytrwać w swoim kapłaństwie. I widzimy jak bardzo jesteśmy nieochronieni, nasz umysł, gdy pojawiają się próby, niedole. Jeśli uczniowie Jezusa nie mogli zostać blisko swojego Jezusa, to jak my dziś zdołamy? Dlatego powiedziałbym, że my dziś mamy potrójny wybór, aby zdecydować się na swoje kapłaństwo. Możemy żyć swoim kapłaństwem w letni sposób, że wypełniamy je jako służbę. Oddajemy Bogu swoje dni, powoli, abyśmy byli jak uczniowie. Do zesłania Ducha Świętego oni niczego jeszcze nie rozumieli. Nie są świadomi wzniosłości, piękna kapłaństwa. Nie są świadomi tej mocy, której udzielił im Jezus poprzez Swoje Kapłaństwo. Byśmy byli, że tak powiem, kapłanami ogólnej praktyki – tacy są wszyscy więc taki będą i ja.

Ale mamy inny wybór, a to jest ten wybór, który przyjął proboszcz z Ars i wielu innych kapłanów. Abyśmy byli kapłanami odrodzonymi przez moc z Góry, abyśmy zostali kapłanami, jakimi byli apostołowie, po tym jak przyjęli moc i siłę z Nieba. Bo o własnych siłach nie możemy wytrwać w kapłaństwie, Jezus mówi: beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ja pełnię służbę Sekretarza Prowincji już od 6 lat i jestem świadkiem, i serce mi się rozrywa, gdy widzę dziś tak wielu kapłanów, młodych kapłanów – dopiero przyjął święcenia, a jego serce jest już zimne.

I zastanawiasz się: jaki jest jego motyw, dlaczego został kapłanem? Mamy teraz wiele procesów, po roku kapłaństwa już wysyłamy do Rzymu prośbę, aby otrzymał dyspensę, dopiero co zaczął a jego serce jest już zimne. Dlaczego tak się dzieje? Nie ma otwartości na Ducha Świętego, nie ma tu Maryi. Bo dziś jedyną gwarancją, by zachować dziś kapłaństwo jest to, by Maryja wzięła mnie za rękę. Bez Niej jestem zagubiony.

I trzecia rzecz – trzeci wybór w kapłaństwie. To jest straszne, straszne jest w ogóle o tym pomyśleć. Wiecie, że Judasz, apostoł Jezusa, został wyświęcony na kapłana w grzechu śmiertelnym. Judasz również dokonywał cudów, być może wskrzeszał martwych. Czego nie czynił w Imię Jezusa, ale to nie wystarczyło. On trwał w swoim grzechu. Teraz nie wolno mi mówić, co leży mi na sercu, bo wszyscy to widzimy, odczuwamy. Spójrzmy, co dziś czyni się na świecie, co dziś kapłani błogosławią, czym się zajmują? Któregoś dnia czytam wiadomość, Boże dokąd doszliśmy, że nawet dostojnicy kościelni, swoimi rękoma kapłańskimi, błogosławią to, czego błogosławić nie można.

Przychodzi dwóch ludzi, którzy żyją nienaturalnym stylem życia i on jako kapłan, jako biskup, on ich błogosławi. I ja zastanawiam się, co zrobiłby Jezus na jego miejscu, gdyby przyszło dwóch nieszczęśników prosić o błogosławieństwo Kościoła, Boga, dla tego co jest nienaturalne. Wierzę, że upadli by na ziemię, gdyby zobaczyli spojrzenie Jezusa. Jezus nie musiałby nawet nic mówić. Gdyby powiedział, powiedziałby najprawdopodobniej: nawróćcie się, abyście nie ulegli zgubie, jak mieszkańcy Sodomy i Gomory, którzy czynili obrzydliwości w oczach Boga. (cdn) **o. Damir Pavić, OFM**

Przekazanie Urzędu Proboszcza

W niedzielę 14 sierpnia 2022 r. w kościele parafialnym św. Jakuba w Medziugorju podczas Mszy Świętej o godz. 11.00 o. Zvonimir Pavičić został wprowadzony na urząd proboszcza parafii Medziugorje.



Mszy Świętej przewodniczył abp Aldo Cavalli wizytator apostołski, w koncelebrze uczestniczyli o. Marinko Šakota dotychczasowy proboszcz Medziugorja, o. Zvonimir Pavičić nowy proboszcz Medziugorja i inni kapłani.

Na początku samego obrzędu wprowadzenia o. Zvonimira Pavičića na urząd proboszcza o. Antonio Primorac przeczytał dekret bpa Petra Palića, biskupa diecezji Mostar-Duvno, w którym o. Zvonimir Pavičić został wyznaczony i mianowany nowym proboszczem w Medziugorju.

Następnie o. Zvonimir Pavičić odnowił obietnicę złożoną podczas święceń kapłańskich i otrzymał klucze do kościoła, aby z autorytetem rządził ludem, który mu Bóg powierza, sprawował sakramenty i zasłużył kiedyś na wejście do wiecznego mieszkania ze swoją trzodą. Wodą święconą pobłogosławił siebie i wszystkich wierznych zgromadzonych na tej uroczystej Mszy Świętej, a w swojej homilii pokrótce nawiązał do dzisiejszej Ewangelii i mówiąc o rozłamie powiedział, że dzieje się to nie tylko między nami, a innymi, ale że może się to również zdarzyć w nas, za każdym razem, gdy odступujemy od przykazań Bożych i stajemy po linii najmniejszego oporu, aby przypodobać się społeczeństwu.

„Nie jest łatwo zawsze harmonizować swoje życie ze słowem Bożym, ale nie jest to niemożliwe. Nie musimy bać się potępienia ze strony społeczeństwa, a nawet ewentualnego podziału. Kiedy trudno jest nam stać naprzeciw tych, którzy odrzucają Boga, powinniśmy wołać jak psalmista i tak jak wszyscy dzisiaj śpiewaliśmy: „Panie, pospiesz mi z pomocą”, a Pan przyjdzie z pomocą i będzie naszą siłą, naszym Zbawicielem. O tym, że nie jest niemożliwe pogodzenie własnego życia ze słowem Bożym, mówi także wielki obłok świadków, tyłu świętych, o których mówi List do Hebrajczyków. Niech będą stałym wskaźnikiem, że zawsze powinniśmy kierować swoje życie ku Bogu i harmonizować je ze słowem Bożym. Niech zawsze towarzyszy nam ich wstawiennictwo, zwłaszcza wstawiennictwo Matki Królowej Pokoju i wstawiennictwo niebieskie naszego patrona św. Jakuba” – powiedział o. Zvonimir, który na zakończenie Mszy Świętej poprosił wszystkich zgromadzonych o modlitwę za niego i za wszystkich kapłanów pracujących w tej parafii, aby mogli dobrze służyć Bogu i ludziom.

O. Marinko Šakota, dotychczasowy proboszcz polecił wszystkim, aby podziękowali Panu i Matce Maryi za nowego proboszcza. Na zakończenie podziękował Panu, Matce Bożej i parafianom za wszystko, co wydarzyło

się przez te wszystkie lata, prosząc o wybaczenie, jeśli kogoś skrzywdził. Natomiast na zakończenie Festiwalu Młodych abp Cavalli powiedział żegnając o. Marinko: „Nasz proboszcz o. Marinko wkrótce odejdzie z parafii Medziugorje, aby kontynuować swoją misję w innej parafii. Ojciec Marinko, w imieniu Ojca Świętego, którego jestem wysłannikiem i w imieniu Was wszystkich z całego serca dziękuję za wszystko, co tu uczyniłeś z miłością, wiedzą i mądrością. Niech Pan Jezus zawsze Ci towarzyszy, Najświętsza Maryja Dziewica, Matka Boża, Królowo Pokoju, zawsze wstawia się za Tobą. Dziękuję, ojciec Marinko, dziękuję Ci. Bardzo Ci dziękuję”.



41 Rocznica - 2022

Centrum Medziugorja i duchowości – Serce – 2

o. LJUBO KURTOVIĆ – Homilia 24 czerwca 2022

Ciężko jest wyliczyć wszystkie te historie, z którymi ludzie przybywali tu do Matki, na Górę Objawień, na Križevac i do centrum Medziugorja, do ołtarza, na którym składamy Ofiarę eucharystyczną. Gdzie sam Syn zawsze daje nam Siebie od nowa. Tak wielu, którzy zbłądzili, Bóg szuka poprzez Maryję. Maryja jest tym wytrwałym pasterzem, który nie przestaje szukać, aby doprowadzić nas do Jezusa.

To przesłanie z dzisiejszej Ewangelii, jest przesłaniem również dla nas. Przesłaniem dla ciebie, abyśmy i my zastanowili się czy my zbłądziliśmy w jakimś grzechu? Czy być może my zagubiliśmy ten żar za Bogiem, który w nas pałał, a teraz serce w nas ostygło. Czy jesteśmy zniewoleni przez jakiś grzech, jakieś ciężkie uzależnienie, czy czujemy, że Bóg o nas zapomniał? Czy myślimy, że i Bóg z nas zrezygnował? Czy znajdujemy się w takim stanie, z takim ciężarem, winą, myśląc, że Bóg nas nie szuka?

Ale Bóg nie przestaje szukać. To potwierdza nam, tą przypowieścią, która dotyczy i ciebie i mnie. Ta zabłąkana owca była w Jego stadzie. Była pielęgnowana, chroniona, karmiona, ale zbłądziła. I to jest przesłanie dla każdego z wierzących, dla każdego kapłana, że i my możemy zbłądzić z tego stada, że możemy oddalić się od Pana. Ze być może doświadczyliśmy Jego bliskości, Jego miłości. Możemy się oddalić od tej miłości. Nigdy nie możemy powiedzieć, że osiągnęliśmy i zakończyliśmy swoje nawrócenie, że mamy tę wolność, którą jedynie daje nam Bóg. Zawsze musimy pozyskiwać ją od nowa i o nią prosić.

Pasterz idzie i szuka to, co zagubione i gdy znajdzie, tej owcy nie przywraca stada, lecz prowadzi do domu, aby opatrzyć jej rany, aby wezwać tych najbliższych z rodziny, aby z Nim się cieszyli. Bóg pragnie podzielić tę radość z każdym tym, który zbłądził. I tu jest również zaproszenie dla ciebie, bracie i siostrzo, dla każdego z nas, abyśmy nie bali się powrócić w ramiona Matki, która nieustannie

nas tutaj wzywa. Do Matki, która jest cierpliwa. A prawdziwa matka, jeżeli jest prawdziwą matką, to nie tylko ta, która powie: drogie dzieci, ja was kocham, miłuję was, a wy róbcie co chcecie. Prawdziwa matka potrafi upomnieć, zwrócić uwagę, powiedzieć. Ale wszystkie Jej orędzia nie są orędziami osądu, nie są pesymistyczne. Odkrywamy w nich optymizm. Widzimy w nich, że Ona odwraca oczy naszego serca ku Jezusowi. W Jej orędziach odkrywamy nadzieję, światło. Ona nigdy nie jest zrozpaczona, bez względu na to jak my się zachowujemy. Możemy uczynić najcięższy grzech, a Ona nie przestaje wzywać i szukać każdego serca, które pragnie słuchać.

W Ewangelii widzimy, że wokół Jezusa gromadzili się najgorsi grzesznicy, celnicy, pijacy, ci, którzy zdradzali. Ale też była przy Nim inna grupa – faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy szukali powodu, aby Go skazać. Szemrali przeciwko Niemu. I my również wiemy, bracia i siostry, że ci, którzy przybywają do Medziugorja, by szukać negatywnych rzeczy, odnajdą je również w Medziugorju. Ale ci, którzy szukają przebaczenia, łaski, miłosierdzia – odnajdą miłosierdzie, bo Bóg odnajdzie to, czego szuka. To, co jest w ludzkim sercu, to znajdzie. Ten kto szuka winnego, znajdzie winnego. Dlatego Jezus mówi: szukajcie a znajdziecie. Jezus szukał tych, którzy byli niemal na krawędzi społeczeństwa. Tych, których skreśliło społeczeństwo. Jezus szuka tych, których (być może) skreślił i Kościół. Być może i my skreśliśmy samych siebie, ale Bóg nigdy nas nie skreślił, ani nie może tego uczynić.

Bracia i siostry, Medziugorje dziś pozostaje znakiem i to wielkim znakiem. Jak pisał papież Paweł VI, dwa lata po Soborze Watykańskim II, napisał adhortację „Wielki Znak”, mówiąc właśnie o Matce Bożej, o Matce Jezusa i naszej Matce. W XIX w. było 106 Jej objawień, a w XX w. – 427. I z tych wszystkich objawień Kościół uznał większość. Czyż również ten czas, w którym żyjemy, nie jest czasem Matki Bożej? Ona czyni to, co powiedział Jej Jezus z krzyża, gdy powierzył Jej ludzkość i nie tylko ludzkość, ale ciebie i mnie – Jej – poprzez słowa: „Niewiasto oto syn twój, oto matka twoja”.

A co uczynił ten syn? Co my możemy uczynić przybywając do Medziugorja? To co uczynił apostoł Jan: wziął Ją do siebie, do swego domu, do swego serca, do swego życia. To jest sens naszego przybycia tu do Medziugorja na pielgrzymkę, abyśmy nie wrócili do domu z pustymi rękoma i pustym sercem, lecz abyśmy zabrali Ją, abyśmy żadnego dnia nie rozpoczynali bez modlitwy skierowanej do Niej. A gdy modlimy się do Niej, jesteśmy pewni, że dojdziemy do Jezusa, że zbliżymy się do Niego.

Być może wy, pielgrzymi, macie pierwszeństwo w stosunku do tych, którzy mieszkają w Medziugorju. Bo ci, którzy są w Medziugorju, być może są poddani próbie, by przez te wszystkie lata przyzwyczaić się do tego daru. My kapłani również, codziennie dotykamy Tajemnicy nad tajemnicami i jesteśmy w niebezpieczeństwie by nie wpaść w rutynę. By mechanicznie nie podchodzić do tej Tajemnicy Eucharystii. I Medziugorje nazwał bym Tajemnicą, Misterium. Misterium, którego żadne dyskusje, żadne komisje nie mogą rozwiązać. My widzimy, że tak powiem,

„jak bardzo oficjalny Kościół „męczy” się z Medziugorjem”, ale Kościół rozpoznaje owoce, poznaje wszystko to, co może wydarzyć się w tak wielu ludzkich sercach, tylko dzięki łasce Bożej. A to nie dzieje się poprzez nasze ludzkie wysiłki, nasze umysły, nasze homilie, czy wszystko to, co my jako ludzie czynimy. Ale Bóg potrzebuje również nas i Matka Boża mówi: „bądźcie Moimi świadkami”. Jezus powołał Swoich apostołów, ale i wszystkich uczniów, po krańce świata, abyśmy byli Jego świadkami. Abyśmy uczynili to, co możemy, choćby wydawało nam się to najmniejszym. Wtedy Bóg, poprzez nas, poprzez to nasze „małe”, uczyni coś największego i najpiękniejszego.

Matka Boża wzywa nas tu do świętości. A czym jest świętość? Być świętym nie oznacza być bez grzechu. Nie oznacza nigdy nie upaść. Być świętym oznacza zawsze od nowa powstawać. Być świętym oznacza, że nigdy nie mamy prawa być w rozpacz. Być świętym oznacza: pozwolić Bogu, aby nas miłował, a to jest najtrudniejsze. Jezus nas uczy: miłujcie Boga, ale i my powinniśmy pozwolić Bogu, aby nas miłował. Być świętym oznacza mieć doświadczenie, że jesteśmy kochani we własnej nędzy. I to właśnie doświadczenie nas uzdrawia, to doświadczenie nas leczy. My również mamy prawo, bracia i siostry, by poznać Serce naszego Pana. Mamy prawo poznać Niepokalane Serce naszej Matki. Tylko z doświadczeniem tej miłości możemy odejść stąd uzdrowieni. I wtedy możemy uzdrawiać i nieść pokój, którego tak potrzebuje ten świat.

Niestety, gdy spojrzymy na historię ludzkości, niemal nie ma okresu, gdy na naszej planecie Ziemi nie było wojny. Wojna miała miejsce tutaj, u nas, 10 lat po rozpoczęciu się objawień. Dziś niestety wojna jest na Ukrainie. A każda wojna zaczyna się w sercu ludzkim i pokój zaczyna się w sercu ludzkim. Dlatego prosimy o ten pokój, najpierw w naszym własnym sercu. O pokój tam, gdzie panuje wojna, aby Bóg, poprzez wstawiennictwo naszej Matki Niebieskiej, Królowej Pokoju, obdarzył pokojem nasze rodziny, narody i te miejsca, gdzie jest nienawiść, aby błogosławieństwo Boże i łaska Boża mogły zwyciężyć. Amen.

33 Festiwal Młodych

Kiedy wrócić do domu

W czwartym dniu Festiwalu Mszy Świętej przewodniczył miejscowy bp Petar Palić. Rozpoczął swoją homilię słowami papieża Franciszka o biskupach. Papież Franciszek mówi, że biskup „niekiedy stanie z przodu, aby wskazać drogę i podtrzymać nadzieję ludu, innym razem zaś stanie pośród wszystkich ze swoim miłosierdziem, a w pewnych okolicznościach powinien iść za ludem, by pomóc tym, którzy zostali z tyłu, ponieważ jest pasterzem swojej owczarni, jej zapach pozwala mu rozpoznać nowe drogi” (EG 31).

„Jestem tu dzisiaj jako biskup tej diecezji, aby być wśród was „ze swoim miłosierdziem” i abyśmy razem, jak apostołowie zgromadzeni z Maryją, usłyszeli to, co

Jezus chce nam powiedzieć” – powiedział bp Palić, który odniósł się do jednego z pytań, które Jezus zadaje dziś w Ewangelii: „A wy, za kogo Mnie uważacie?”

„Przeformułujmy pytanie Jezusa: „Dlaczego idziesz za mną? Dlaczego zostawiłeś wszystko, co znasz? Za kogo mnie uważasz? Warto byłoby pozwolić, by w naszych sercach zabrzmiały inne pytania: Dlaczego jesteś tu dzisiaj, na tej Mszy Świętej? Dlaczego przyjechałeś tutaj, a nie jesteś w kościele w swoim mieście z młodzieżą z twojej parafii? Dlaczego chcesz lub zdecydowałeś się pójść za tym Galilejczykiem? Dlaczego jesteś na Jego drodze?”

Odpowiedź jest prosta: szukam, względnie szukamy! Tak, człowiek jest poszukiwaczem. Szuka dobrych warunków życia, dobrej pracy, dobrej żony, dobrego męża, przyjaciela, przyjaciółki. Człowiek również szuka sensu swojego życia, szuka odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia, umierania. Człowiek szuka swojej tożsamości, chce się odnaleźć. Odnajdziemy siebie tylko wtedy, gdy odnajdziemy Jezusa” – powiedział bp Palić, któremu towarzyszyło w koncelebrze 524 kapłanów.

Na zakończenie bp Palić powiedział: „to spotkanie młodych odbywa się w bliskości święta Przemienienia Pańskiego, poprzez, które Pan pokazał Piotrowi, Janowi i Jakubowi swoją rzeczywistość, ale także ich przyszłość. **Kiedy wróćcie do swoich domów, rodzin, szkół i uczelni, miejsc pracy, niech będzie widoczne, że spotkanie z Jezusem Chrystusem przemieniło również was.** Pozwólmy, aby przemieniała nas każda Eucharystia, każde spotkanie z Nim” – zachęcał młodych bp Palić, i wezwał ich, aby do swoich modlitw włączyli „wszystkich kapłanów, którzy wpierali was na waszej drodze życia i którzy wam towarzyszą. Amen”.

Pobratymstwo

Nieście innym Boga



Droga rodzinie modlitewna, to jest mocne macierzyńskie przesłanie, w którym Matka Boża po raz kolejny podkreśla, jak ważne jest nasze nawrócenie. Poprzez przykład własnego codziennego życia możemy pomóc wielu duszom powrócić do Boga, pomóc im w nawróceniu. Chrześcijańskie życie jest najmocniejszą mową. Ono jest właśnie jak ten zakwas, który przemienia całe ciasto.

Bądźcie radosnymi świadkami Słowa Bożego, nieście innym Boga. To są właśnie cechy wyróżniające apostołów. Szczęśliwy apostoł jest posłańcem nadziei. Pokonuje wszelkie zło i wnosi światło do każdej duszy. Dusza zamknięta na Jezusa jest niczym ciemny loch, którego ciemności nie da się przeniknąć niczym innym jak tylko łaską Bożą. I tę łaskę nawrócenia mają nieść radośni świadkowie wiary.

Starożytni mędrcy nauczali, że słowa zachęcają, a przykłady przyciągają. Swoim życiem możemy przybliżyć wiele dusz do Jezusa. Tak naprawdę, tylko przez własne

życie, a nie przez dyplomy czy tytuły naukowe. Wiedza bowiem jest wartością intelektualną, która nie gwarantuje wiary, bowiem wiedza najczęściej staje się powodem do pychy i przeraża się miłością własną. Taki człowiek i chrześcijanin staje się ciężarem, a nie radością. Bywa przez ludzi odrzucony, a przez to czuje się sfrustrowany. Nie jest w stanie pokazać Jezusa swoim życiem. W przeciwieństwie do tak negatywnego i jałowego chrześcijanina, Królowa Pokoju mówi: *Wy bądźcie radosnymi świadkami z nadzieją w sercu, która przewycięża wszelkie zło.*

Nasza Matka Królowa Pokoju od początku wzywa nas do czytania i rozważania Słowa Bożego. Aby stać się radosnym świadkiem Słowa Bożego, trzeba je czytać, bo słowo Boże jest żywe. W nim pulsuje serce Ojca Przedwiecznego. Ono jest wszechmocne. Przez nie wszystko się stało i ono wszystko podtrzymuje. Objawia się w urodzie wszelkiego stworzenia, w rozgwieżdżonym niebie i w błękicie morza. Wszystko co jest stworzone mówi o swym Stwórcy, który wyrzekł swoje stwórcze słowo i przez nie wszystko się stało.

Słowo Biblii nie jest martwe i nie jest głoszone jako ludzkie słowo lub ideologia. Jest wszechmocne i działa jak ziarno, które jest żywe, które zawiera w sobie potencjał wzrastania i zapowiedź owocowania. Ziarno i jego owoce są zależne od gleby, na którą spadają. Kamień, ciernie, droga... to nieurodzajna gleba. Ta ewangeliczna przypowieść mówi nam o naszych sercach, za które jesteśmy odpowiedzialni. Bóg przecież nie stworzył człowieka o kamiennym i nieurodzajnym sercu. To nasze dzieło. Każdy osobiście jest odpowiedzialny za płodność swojego serca. Chrześcijanin odnajdzie drogę świętości również w dzisiejszych czasach. Naszym powołaniem jest kroczenie drogą świętości. Idźmy więc tą drogą bez lęku, śladami naszych ojców.

W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach:

1. Za młodzież uczestniczącą w Festiwalu młodych chrześcijan w Medziugorju o odwagę dla nich w głoszeniu w świecie orędzi Matki Bożej.

2. Za Widzących i parafian parafii Medziugorje, aby do końca wytrwali w powierzonym im powołaniu.

3. Za pielgrzymów, szczególnie chorych, którzy u Matki Bożej oczekują pociechy i uzdrowienia.

4. Za uchodźców z Ukrainy, za pokój w świecie i ustanie przemocy w Ukrainie.

o. Jozo Zovko

Serwis Rodzinny

Najważniejszy moment naszego życia – godzina naszej śmierci

W ostatnim czasie w Echu można zauważyć cykl artykułów poruszających sprawy eschatologiczne. Do tego doszedł jeszcze wypadek pielgrzymów udających się do Medziugorja, który spostrzegamy jako coś „nagłego”.

Dlatego chciałem i ja dorzucić swoje trzy grosze do tego tematu przytaczając orędzia Boga Ojca. Oto kilka z nich:

„Moje słowa są żywe. Czy wiesz, co to oznacza? To znaczy, że każde Słowo, które wypowiem, nie umiera i nie wraca do Mnie, zanim nie przyniesie plonu swej wędrówki. Ziemia, w którą ją wsiewam, jest ziemią ludzkich serc. Ci, którzy z uwagą czytają Moje Słowa, wspomną na nie umierając i poznają, że trwali w prawdzie, odczuwając głęboki pokój, bowiem Słowa Moje staną się dla nich prawdą rzeczywistą. Poznając nowy świat, będą się w nim poruszać, znając już jego przestrzenie, odkrywając to, co im było objawione. Rzeczywistość życia po śmierci nie będzie obca i przerażająca, ale znajoma i bliska, kiedy dusza będzie miała kolejne przestrzenie wieczności. Dusze przygotowane na spotkanie ze Mną posiadają wiedzę, która jak wewnętrzna mapa poprowadzi je ku prawdzie po przekroczeniu bram śmierci.

Człowiek, ludzkość powinna dobrze przygotować się do śmierci. Jednak rzeczywistość współczesnego świata i ludzkości uznaje Boga za swojego wroga. Zły duch oszukał cały świat. To, co zrobił po raz pierwszy, kusząc Ewę, powtarza każdego dnia i oszukuje, okłamuje ludzkość, aby skłócić ją z Bogiem, aby uważała Go za wroga swego życia i szczęścia. **Bóg jest Życiem i Szczęściem i tylko On,** ale diabłu udało się przekonać człowieka o czymś zupełnie odwrotnym. To jest największa tragedia świata.

Człowiek przyzwyczajają się do grzechu i do wiary w to, że można być dobrym człowiekiem bez Boga i że Bóg nie jest do tego konieczny. Życie bez Boga w pełni szczęścia i pokoju nie jest możliwe, bo nawet jeżeli okoliczności zewnętrzne sprzyjają szczęściu, że wszystko pozornie się układa, serce człowieka pozostaje nieszczęśliwe (...), bo jest stworzone przez Boga i pragnie Boga. Taka jest prawda i Bóg widzi całe nieszczęście pozornie szczęśliwych ludzi, (...), bo życie bez Boga prowadzi do śmierci. Telewizja stworzyła model nierealny, który przekonuje ludzkość, że człowiek jest doskonale szczęśliwy, żyjąc bez Boga, grzesząc, posiadając to, co stworzone i to, co cenne w oczach ludzkich. W ten sposób człowiek jest oszukiwany i wierzy w obraz, który widzi, bardziej niż w Słowo Boże, które temu przeczy.

Upominam was, żyćcie świadomie i naśladować w waszym życiu Mego Syna, bo tylko ten, kto w Niego wierzy, może być przez Niego zbawiony. Wszyscy są stworzeni do życia we Mnie. Jestem Ojcem wszelkiego stworzenia. Stworzyłem was, dzieci, do życia życiem Boga, pragnę was jako dzieci, (...) zostaliście powołani do najwyższej godności, jaką mogłem nadać stworzeniu, sami jednak wybieracie los pełzających pod ziemią, budzących odrazę glist. Kto z was więc pragnie dzielić los Boga, a kto pragnie dzielić, los zwierzęcia (szatana)? Kto pragnie żyć życiem Boga, a kto chce umierać na wieki w ciemnościach? Kto pojmie tajemnicę wyboru jakiego musicie dokonać? **Tu na Ziemi możecie wybierać, jakim życiem lub jaką śmiercią będziecie ISTNIEĆ NA WIEKI.**

Ludzie wykonują mnóstwo niepotrzebnych czynności, które nic im nie dają i nic nie dają Bogu. Musicie zrozumieć, że nie żyjecie na Ziemi dla siebie i czas na

Ziemi ma ogromną wartość, jeżeli jest wykorzystany dla Boga. Każda minuta może być błogosławieństwem, może oznaczać życie lub śmierć dla duszy, a **wy zachowujecie się jakby była nieskończona ilość czasu na Ziemi. Tak nie jest.** Jak bardzo pożałujecie każdej chwili, w której nie oddawaliście chwały Bogu. **Wszystko w życiu ma mieć jeden cel – chwałę Bożą.** Czas jest pojęciem skończonym na Ziemi. Ani jedna minuta nie może być przedłużona, ani jedna chwila pomnożona. **WSZYSTKO CO MACIE, MACIE TYLKO RAZ.** Nie traćcie czasu na to co zbyteczne.

Podstawową chorobą świata jest odrzucenie Woli Boga i walka z tą Wolą. Pierwszym warunkiem koniecznym do uzdrowienia jest przyjęcie Woli Bożej w życiu człowieka. Chodzi nie tylko o wyznanie grzechów i oczyszczenie serca w Sakramencie Pokuty, ale również o przemianę życia i dostosowanie go do Prawa Bożego. W odwiecznym planie stworzenia, jaki powziąłem, człowiek nie miał chorować i cierpieć. To wynik grzechu pierworodnego, który nigdy nie miał zaistnieć. Teraz więc dopuszczam również chorobę, jako narzędzie uzdrowienia. Jeżeli choroba, którą daję nie ustąpi, znaczy to, że jest właśnie uzdrowieniem. Wyjaśnię ten paradoks. **Aby zrozumieć Boga, trzeba pamiętać o Jego naturze, która jest DUCHOWA i WIECZNA.** Planując Moje życie z człowiekiem, myślę o jego duszy i o wieczności. Doczesność i ciało są rzeczami drugoplanowymi, które służą wykonaniu dzieła, a nie są dziełem samym w sobie.

Dziełem, nad którym pracuję, jest dusza człowieka. W pierwszym rzędzie zależy Mi więc na uzdrowieniu dusz, nie ciał. Używam więc nieraz ciał poprzez choroby, aby uzdrawiać dusze, które są przeznaczone do życia wiecznego. Choroby są więc również narzędziem uzdrowienia świata, aby Zbawienie stało się udziałem jak największej ilości dusz. Moja Wola jest dobrem i każde uzdrowienie jest dobrem. Wszystko, co stworzyłem, było dobre, o czym dokładnie mówi pierwsza księga Starego Testamentu. Rzeczy więc, o które ludzie niesłusznie obwiniają Boga, są zaprzeczeniem Jego dobroci, a stworzył je człowiek, odrzucając Wolę Boga wraz z ojcem kłamstwa, potępionym aniołem i jego zastępami.

Dałem człowiekowi życie, aby je odebrać, kiedy nastąpi DZIEŃ ZNIWA DLA JEGO DUSZY. W tym dniu ogłoszę jego imię do życia albo do śmierci. Kiedy do życia, wówczas będzie to początek, kiedy do śmierci, będzie to niekończący się koniec. **Życie, które posiadacie jest darem chwili.** Każda chwila, którą przeżywacie ulatuje bezpowrotnie, jak ptak, którego próbujeście uwięzić, wyrwa się zanim spróbujecie go schwytać, tak każda chwila waszego życia wyrwa się wam, aby powrócić do Mnie. Zatrzymać ją? Uchwycić? Nie zdołacie. Utrwalając minione chwile możecie je wspomnieć, ale nie przywrócić. Ich czas przeminął. Odeszły i nie powrócą już nigdy i ani jednej sekundy nie uda się już zmienić w tym co było.

Szukajcie Zbawienia, bo czas Ziemi przeminie. Szukajcie życia wiecznego, bo to, które sądzicie, że posiadacie, jest chwilą. **ŚMIERĆ TOWARZYSZY WAM NA**

KAŻDYM KROKU, a wy wszyscy nie uznajecie jej, nie dajecie jej prawa do istnienia, wypychacie ją ze swoich umysłów. Wasze postępowanie przypomina zachowanie małych dzieci, które ze strachu zamykają oczy, aby uniknąć niebezpieczeństwa, ale ono nie przestaje istnieć, tylko przestaje być widoczne. **ŚMIERĆ JEST JUŻ POSTANOWIONA DLA KAŻDEGO Z WAS.** Znam dzień i godzinę waszej śmierci. Wszyscy umrzecie, ale jaka będzie wasza śmierć, zależy to od was. Wielu z was, jeśli się nawróci, może przedłużyć swoje życie, jeśli nie, przez wzgląd na Moje miłosierdzie, ukroćę wasze istnienie na tej Ziemi, abyście nie ściągnęły jeszcze większych kar na siebie i na całą ludzkość.

Zaden człowiek nie jest waszą własnością i kiedy przyjdzie godzina jego śmierci, będzie to błogosławiona godzina, w której jego prawdziwy Ojciec wezwie go na miejsce jego wiecznego przeznaczenia. Wszyscy ludzie należą do Boga i nie macie prawa zatrzymać nikogo dla siebie. Życie ziemskie jest ogromem cierpienia, a życie wieczne ukazuje dopiero w pełni nasze przeznaczenie. Jedyną troską, jaka powinna zajmować bliskich zmarłego, to troska o jego duszę. Ciało, które było źródłem bólu i pokuty, powinno odejść i musi odejść, aby mogło zmartwychwstać do wiecznej chwały. Bóg uczyni was czymś więcej niż prochem i pyłem, pozwólcie ziemi wrócić do ziemi. **Ciała są tylko dane wam na to jedno życie, dla cierpień, które Opatrzność Boża zeche wam zesłać.**

Czas jest Moją własnością. Jak kot igrający z dziećmi, który nie poddaje się im, choć jest w ich rękach, tak czas panuje nad wami, choć go chwytacie, dzielcie, ważycie i wyznaczacie mu cele. Jest wam niepodległy i nie może poddać się waszym pragnieniom. Utworzyłem czas, aby przez niego wprowadził was do nieskończoności. Abyście żyli wiecznie szczęśliwie, dałem wam czas, aby ograniczył wasze nieszczęście i cierpienia i aby wyznaczył kres tęsknocie ludzkiej duszy. Czas, choć wam niepodległy, jest waszym sprzymierzeńcem, prowadzi was do szczęścia. Wykorzystujcie ten dar mądrze. Każdemu daję tylko jeden czas i tylko jedno miejsce na Ziemi. Dusza poczęta nie narodzi się drugi raz w łonie swej matki. Nie pocznie się dwa razy ta sama dusza. Tylko raz.

W środku tajemnicy życia i śmierci jestem Ja. Przyjmuję śmierć w objęcia, unicestwiam ją mocą Ofiary Chrystusa i wskrzeszam do życia to, co było umarłe. Pierwszym, który zmartwychwstał, jest sam Bóg – Jezus Chrystus, który swoje ludzkie ciało wydał na Ofiarę przebłągalną. Sam umierając zabił śmierć, która nie mając już nad Nim władzy odeszła, budząc Go na pożeganie w niedzielny poranek. Śmierć odeszła.

Po śmierci dusza jest w zawieszeniu. Ma czas, aby zobaczyć jak żyła i sama orzec, gdzie powinna się znaleźć. Przez ten czas wszystkie modlitwy są wysłuchiwanie i Ja czekam na skrucę tej duszy. To trwa około trzech dni, zazwyczaj do czasu pogrzebu, kiedy dusza odchodzi ze świata. Jednak po tym czasie wyrok o duszy nie musiał jeszcze zapaść. Ja w swoim miłosierdziu czekam jeszcze tych modlitw, które duszy mogą pomóc (...). Macie czas

przez miesiąc, ale wiedźcie, że Mój czas nie jest taki jak wasz czas i Ja już w czasie sądu wiem, ile modlitwy wpłynęło za daną duszę. Ja nie muszę czekać miesiąca, aby wydać wyrok o duszy. Ten czas jest dany dla was. (...) Pamiętajcie jednak, że modlitwy przynoszone Mi tuż po śmierci duszy są dla Mnie najważniejsze i najsilniejsza jest ich moc, bo wtedy Ja pałam Moim sprawiedliwym gniewem wobec duszy i modlitwa za nią może ten gniew złagodzić, bo wtedy cierpienie Moje jest największe, kiedy widzę całą niewdzięczność duszy i ogrom zmarnowanych przez nią łask i potrzebuję wynagrodzenia za jej grzechy. Dlatego wówczas modląc się, koicie Mój ból, obmywacie Moje Rany i Mój gniew sprawiedliwy na tę duszę lżeje”.

Kamień Odrzucony

Aby Miłosierdzie Boże

„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: *Totus Tuus*. W tych samych rękach matczyńskich zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności...” – to słowa z testamentu Jana Pawła II.



„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24,42)

20. lat temu, w nocy z 30 czerwca na 1 lipca, jechali do Medziugorja i ta podróż dla 20 osób okazała się *podróżą do Nieba*. Teraz też zamiast do Medziugorja 12 osób dotarło do *Niebiańskiego Medziugorja*. Wyruszyli w pierwszy piątek miesiąca, 5. sierpnia w dzień urodzin Gospy i uczestniczyli we Mszy Świętej na Jasnej Górze. Zginęli w pierwszą sobotę, 6. sierpnia w święto Przemienienia Pańskiego niedaleko od Ludbregu, gdzie wydarzył się cud Eucharystyczny, sanktuarium Krwi Pana Jezusa.

Ewangelia wg św. Łukasza (12, 32-48) z niedzieli mówiła o małej trzódce (zginęło 12 osób jak 12 Apostołów, 12 Pokoleń Izraela): „Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”. Ufamy, że w tym Królestwie radowali się już Świętem Boga Ojca w Jego Domu, bo 7. sierpnia (siódmy i pierwsza niedziela), Bóg Ojciec pragnie, aby był dniem święta ku Jego czci.

*Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie,
a światłość wiekuista niechaj Im świeci,
niech odpoczywają w pokoju wiecznym z Tobą Panem
aż na wieki wieków. Amen.*

Niech się wstawiają za nami i upraszają potrzebne łaski.

Od Redakcji

Długo oczekiwane spotkanie o. Jozo Zovko z przedstawicielem Kościoła w końcu uwieńczone sukcesem. 23 sierpnia 2022 r. na wyspie Badija, gdzie w sezonie letnim przebywa o. Jozo i prowadzi rekolekcje, doszło do spotkania z abp Aldo Cavallim. Obecna była również rodzona siostra o. Jozo – s. Fabiana.



PRENUMERATA 2023

Uwaga kochani Czytelnicy Echa

W związku z panującą sytuacją gospodarczą w naszym kraju, która jest bardzo nieklarowna, prosimy Was drodzy Prenumeratorzy o **WSTRZYMANIE SIĘ** z robieniem przedpłaty, jak to było dotychczas, na jesień w tym roku 2022.

NIE BĘDZIEMY PRZYJMOWAĆ OFIAR NA PRENUMERATĘ NA ROK PRZYSZŁY – 2023, jak to zwykle czyniliśmy, wysyłając wraz z listopadowym numerem druki przekazu na ofiarę na Echo. W tym roku (2022) **NIE BĘDZIEMY** go wysyłać. Wyślemy dopiero (jak dożyjemy) w styczniu 2023 r.

Powyższa decyzja wiąże się z podatkami, które musimy odprowadzić do Urzędów, do grudnia roku 2022 za wszystkie wpływy tegoroczne (choć de facto są to ofiary na wydatki w 2023 r.), które nie uwzględniają odpisu kosztów poniesionych na druk i opłatę pocztową i wszystkie inne, które musimy ponieść w 2023 r. i możemy mieć trudności z pokryciem tych kosztów.

Dlatego, jeszcze raz, bardzo prosimy O **NIE ROBIENIE** w tym roku przedpłaty na 2023 r.

Redaktor naczelny – Ewa Jurasz

2022 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy

• 25. każdego miesiąca w Uniejowie k/Charsznicy, o godz. 17.30.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu.

Mały Dom Dystrybucyjny – Krzysztof Paluch,
to oficjalny dystrybutor naszego wydawnictwa „Królowa Pokoju”.
Zamówienia na: Margaretki, Trafiona przez piorun,
Ojciec mówi do swoich dzieci, etc, prosimy kierować na adres
e-mail: krzys.paluch@gmail.com i tel. 509554053

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolova-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar